

10 gr.

A E C

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 336 A

Warszawa, środa 20 października 1937 r.

Rok XII

Konfederacja Polska

GROZA POŁOŻENIA, W JAKIM POLSKA DZISIAJ SIĘ ZNAJDUJE, DLA KAŻDEGO JEST WIDOCZNA.

MIEDZY ROSJĄ I NIEMCAMI JESTESMY TARGANI WAL-KAMI WEWNĘTRZNYMI, A NAJSZERZEJ POJĘTY OBOZ NARODOWY NIE UMIE ZEWRZEĆ SWYCH SIŁ DLA WSPÓL-NEGO, ZDECYDOWANEGO DZIAŁANIA.

ZDAJEMY SOBIE SPRAWĘ Z WIELKICH TRUDNOŚCI, NA JAKIE DZIŚ NAPOTYKA SKUPIENIE WSZYSTKICH POLA-KÓW NARODOWO CZUJĄCYCH I NIEZALEŻNYCH OD OB-CYCH AGENTUR, WE WSPÓLNEJ AKCJI POLITYCZNEJ. ALE POWAGA SYTUACJI I MOBILIZACJA SIŁ ŻYWIOLÓW WRO-GICH NIE POZWALA NAM NA BIERNE WYCZEKIWANIE WYPADKÓW.

NIE MOGĄC NARAZIE PRZELAMAC ISTNIEJĄCYCH ZAPÓR POLITYCZNYCH — MY, NIZEJ PODPISANI, WYSTĘ-PUJEMY Z INICJATYWĄ NATYCHMIASTOWEJ PROBY ZJEDNOCZENIA WSZYSTKICH DZIAŁACZY PUBLICZNYCH NARODOWCÓW, BEZ WZGLĘDU NA ICH PRZESZŁOŚĆ, POGLĄDY I PRZYNALEŻNOŚĆ ORGANIZACYJNĄ — W KON-FEDERACJI POLSKIEJ, NA PŁASZCZYŹNIE PRZYJĘCIĄ ZA OBOWIĄZUJĄCE ZASAD ETYCCZNYCH, WSPÓLNYCH KAŻDE-MU POLAKOWI-NARODOWCOWI.

PRZYSTĘPUJĄCY DO KONFEDERACJI POLSKIEJ ZOBOWIĄZUJĄ SIĘ:

1) W CAŁEJ SWEJ DZIAŁALNOŚCI PUBLICZ-NEJ POWODOWAĆ SIĘ WYŁĄCZNIE WZGLĘDAMI NA DOBRO NARODU POLSKIEGO.

2) ETYKĘ CHRZESCIJANSKĄ W ZAKRESIE ŻY-CIA PUBLICZNEGO UWAŻAĆ ZA OBOWIĄZUJĄCE PRAWO.

3) CAŁĄ SWĄ DZIAŁALNOŚCIĄ DĄŻYC DO URZECZYWISTNIENIA W POLSCE SPRAWIEDLI-WOŚCI SPOŁECZNEJ ORAZ ZWALCZAC WSZELKIE FORMY WYZYSKU.

4) WSZELKIMI SIŁAMI WSPÓLDZIAŁAĆ Z AR-MIĄ POLSKĄ W DĄŻENIU DO POSTAWIENIA NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE OBRONNOŚCI KRAJU.

5) DBAĆ O ZAPEWNIENIE CHRZESCIJANSKIEGO I NARODOWEGO WYCHOWANIA MŁODYCH POKO-LEN.

6) ZE SŁUŻBY NARODOWI NIE CIĄGNĄĆ NIE-UCZCIWYCH KORZYSKI.

7) ZWALCZAC W ŻYCIU POLSKIM WPŁYWY ŻYDOWSKIE, MASONSKIE, KOMUNISTYCZNE I OB-CYCH AGENTUR W KAŻDEJ POSTACI.

8) W STOSUNKACH Z NARODOWCAMI, NAŁE-ŻĄCYMI DO INNYCH ORGANIZACJI POLITYCZ-

NYCH ZACHOWAĆ LOJALNOŚĆ, UNIKAJĄC ZWŁA-SZCZA ZWALCZANIA ICH BEZPODSTAWNYMI ZARZUTAMI, GODZĄCYMI W ICH CZĘŚĆ OSOBISTĄ.

9) PODPORZĄDKOWAĆ SIĘ SĄDOWI OBYWA-TELSKIEMU, WYŁONIONEMU PRZEZ PIERWSZE ZEBRANIE ORGANIZACYJNE, W ZAKRESIE DO-CHOWANIA POWYŻSZYCH ZOBOWIĄZAŃ I DOSTO-SOWAĆ SIĘ DO JEGO WYROKU W CAŁEJ ROZCIĄ-GŁOŚCI.

10) UWAŻAĆ LUDZI, KTÓRZY PODPORZĄDKO-WALI SIĘ POWYŻSZYM RYGOROM ZA ZASŁUGUJĄ-CYCH NA ZAUFANIE I WSPÓŁPRACĘ, BEZ WZGLĘ-DU NA ICH PRZYNALEŻNOŚĆ POLITYCZNĄ, ORAZ UWAŻAĆ ICH ZA SPRZYMIERZENCÓW W WALCE Z WROGAMI NARODU POLSKIEGO.

PRAGNĘLIBYŚMY, ABY WSZYSTCY DZIAŁACZE PUBLICZ-NI — NARODOWCY Z DUCHA I PRZEKONAŃ, MOŻLIWIE SZYBKO ZGŁASZALI NA RĘCĘ KTÓREGOKOLWIEK Z POD-PISUJĄCYCH OŚWIADCZENIE, ŻE POWYŻSZE ZASADY PRZYJMUJĄ. ZWOŁAMY DO WARSZAWY ZJAZD TYCH LU-DZI, KTÓRZY POWYŻSZE ZASADY UZNALI ZA OBOWIĄZU-JĄCE, PO CZYM ZJAZD TEN DOKONA WYBORU SĘDZIÓW OBYWATELSKICH, JAK SĄDZIMY, SPOŚRÓD OSÓB NIE ZWIĄZANYCH Z DZIAŁAJĄCYMI ORGANIZACJAMI POLI-TYCZNYMI.

NIZEJ PODPISANI INICJATORZY OGRANICZĄ SWĄ ROLĘ DO PRZYJMOWANIA OŚWIADCZEŃ I ZWOŁANIA ZJAZDU.

NIE ZASTRZEGAMY SOBIE Z TYTUŁU INICJATYWY ŻAD-NEJ ROLI W KOFEDERACJI POLSKIEJ I PROPONUJEMY, BY JEDYNĄ FORMĄ ORGANIZACYJNĄ KONFEDERACJI BYŁ SĄD OBYWATELSKI I JEGO SEKRETARIAT.

WYRAŻAMY NADZIEJĘ, ŻE INICJATYWA NASZA SPOTKA-SIĘ Z POPARCIEM WSZYSTKICH NARODOWYCH DZIAŁACZY POLITYCZNYCH I PRZYJĘTA BĘDZIE TAK SZCZERZE, JAK SZCZERZE ZOSTAŁA PODJĘTA. LICZYMY NA TO, ŻE DO KONFEDERACJI POLSKIEJ PRZYSTĄPIĄ DZIAŁACZE POL-SCY ZE WSZYSTKICH STANÓW, A SZCZEGÓLNIE I DZIAŁA-CZE Z WARSTWY WŁOŚCIANSKIEJ W POLSCE NAJLICZNIEJ-SZEJ, A TAK NARODOWEJ Z KRWI I KOŚCI.

JERZY CZERWIŃSKI

Warszawa, Hoża 47,

TADEUSZ GLUZINSKI

Warszawa, Grotlgera 7

JAN JODZEWICZ

Warszawa, Natolińska 4

MIECZYSLAW PRÓSZYŃSKI

Warszawa, Sniadeckich 9

TADEUSZ TODTLEBEN

Warszawa, Krucza 41

WOJCIECH ZALESKI

Warszawa, Sułkowskiego 31

Przykład Francji

Blum zwyciężył wskutek walk w obozie narodowym

Poniżej zamieszczamy szczegól- nie aktualną i ciekawą korespon- dencję o wynikach wyborów we Francji nadesłaną nam przez na- szego korespondenta paryskiego S. A. G.

Korespondencja była pisana przed ogłoszeniem wyników wybo- rów uzupełniających, które jeszcze wyraźnie potwierdziły tezę nasze- go korespondenta.

Paryż, w październiku.

Znane już są mniej więcej wy- nikły wyborów samorządowych we Francji.

NARODOWCY WALCZA Z NARODOWCAMI

Gazety francuskie pięjące z zachwytem o klęsce komunistów, o triumfie „zdrówego rozsądku”, a w wynikach niedzielnych wy- borów samorządowych dostrzega- jące zapowiedź zmiany na lepsze politycznych stosunków we Fran- cji, nie piszą o tym że coraz to, to tam (a niestety nie w jednym miejscu i niejednokrotnie) „fas- zyści” z pod znaku P. S. F. (Par- ty Social Française) napadają na sprzedających „Action Françai- se” kamelotów królewskich.

Na wiecach zaś tejże partii co- raz częściej i potężniej rozbrzmie- wa okrzyk: „Preez z Daudetam, Maurrassem i Andrzejem Tar- diem”, a na zebraniach innych partii „faszystowskich” gdy pa- dnie z trybuny nazwisko pułkow- nika de la Rocque zebrani wita- ją wściekłym rykiem: „pod mur sprzedawczyka” (au pateau — le vendu).

WYNIKI WYBORÓW

Z tym zwycięstwem — to zresz- tą dziwna rzecz. W redagowanym przez Lejbe Bluma i O. Rosenfel- da „Populaire”, oficjalnym orga- nie S. F. I. O. (Section Française de l'Internationale Ouvrière) wielki czterospaltowy tytuł ogła- sza wsem wobec: „Potwierdzone

przewidywania. Łamiąc atak rea- kcji partia socjalistyczna wzma- cnia znakomicie swe pozycje. Front ludowy zwycięża swych przeciwników”. A organ radyka- łów i Lóż L'Oeuvre pokrywając milczeniem niewątpliwie straty, poniesione przez własną partię, cieszy się, że „w pierwszej turze wyborów kantonalnych partie pra- wicowe są pobite lub cofają się”.

GDZIE PRAWDA?

Oficjalne ogłoszenie ostatecz- nych wyników nie wiele rozjaśniła sytuację i dopomaga do odpowie- dzi na to pytanie, pozwala natomi- ams na wyciągnięcie następują- cych wniosków: 1) „Rezultaty wyborów niedzielnych nie odtwa- rzają istotnego obrazu stosunków politycznych we Francji.

2) Wybory zawiody nadzieje u- grupowań skrajnych tak na lewi- cy (komuniści), jak i na praw- cy (P. S. F. plk. de La Rocque, P. P. F. Doriał'a i inne „faszystow- skie” ugrupowania).

3) Stały się natomiast niewąt- pliwym sukcesem osobistym Blu- ma i reprezentowanej przezeń poli- tyki.

Pierwsze dwa wnioski były do przewidzenia, trzeci natomiast stanowi niespodziankę i jest je- dynym bodaj obfitym w następ- stwa wydarzeniem wyborów, któ- re dotąd zwykle były pozbawione wszelkiego poważniejszego zna- czenia politycznego. W wyborach kantonalnych wybierze bowiem Francja delegatów do rad gmin- nych i departamentalnych. Dele- gaci ci dzielą się zgrubsza na dwie grupy. Do pierwszej należą dygnitarze, senatorowie i posło- wie uważający w myśl tradycji re- publikańskiej za swój święty obowiązek należenie do ciał samorządowych swych wybor- czych okręgów, do drugiej natomiast należą miejscowi „dzia-

łacze”, zwykle nosa poza granice swej gminy nie wysuwający, a ty- tuł radcy departamentalnego czy gminnego dziedziczący z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie.

DZIEDZICZNI RADCOWIE

Na takiego „pana radcę” gło- sują bez względu na jego barwę i oblicze polityczne, „biały” ks. pro- boszcz i „czerwony” nauczyciel laickiej szkoły powszechnej i „czarny” major czy pułkownik w zaciszu rodzinnej wsi czy zamku, rozpamiętywający na emeryturze dawne bohaterskie czyny z wojny światowej, czy służby w kolo- niach, a za przykładem „nota- blów” idzie i plebs. Przypuszcze- nie, że obecne wybory mogłyby naruszyć ten uświęcony tradycją porządek rzeczy, było zbyt śmia- łym i jak się okazało nierealnym. Inne znaczenie mają wybory de- legatów pierwszej grupy, rzad- kich gości z dalekiego Paryża, wszechpotężnych panów mini- strów, senatorów i posłów, szafa- rzy wszelakiego rodzaju task i za- szczytów, ulg podatkowych, kon- cesyj i t. p. sieli na wyborcze gło- sy. I tu wielką rolę gra czynnik utylitarny, ale czasem przychodzi do głosu i moment polityczny.

VALLAT WYBRANY

Tak np. nie gra roli moment utylitarny i pięknie to świadczy o wyborach, gdy w pierwszej tu- rze przechodzi poseł Xavier Val-

lat, ten sam, który publicznie ośmielił się z trybuny parlamen- tu oświadczyć po głosowaniu, od- dającym władzę nad Francją w ręce Lejby Bluma: „że oto po raz pierwszy w historii ten stary kraj gallo - rzymski, rządzony jest przez żyda”. Cieszymy się z tego i cieszymy się również, gdy nie uzy- skał absolutnej większości Her- riot, zwany przez Daudeta: „becz- ką loju, naszpikowaną nieśmier- telnymi zasadami 1789 r.”. Her- riot, który po cytowanym wyżej oświadczeniu pos. Vallat odebrał mu głos przy rył'u entuzjazmu z ław lewicy i środka i przy braku słowa protestu ze strony posłów prawicy.

KRWAWY DORMOY TAKŻE

Ale smućmy się gdy przeszedł triumfalnie „krwawy” Max Dor- moy, autor masakry robotników w Cluschy, gdy zwyciężył dewa- luator franka — Vincent Aurioł, gdy na listy socjalistyczne pada 1.657.088, t. j. tyle prawie, ile w wyborach parlamentarnych 1936 r., a biorąc pod uwagę, że obecnie nie głosowało miasto Paryż i de- partament Sekwany, Korsyki i Al- gieru musimy stwierdzić, że zwy- cięstwo partii, której wodzem jest Blum, stanowi poważny ewene- ment polityczny.

MISTYKA „FOLKSFRONTOWA”

I smućmy się, czytając w „Po- pulaire” artykuł „Przyczyny na- szego sukcesu”. Jakże są te przy- czyny naprawdę? „Mistyka Folks- frontowa” twierdzą teoretycy obo- zu narodowego, umiejący wspa- niale, jak nikt inny w krótkich, dosadnych afektach zamykać treść wydarzeń, nie zdolni im się inaczej niż piórem i słowem prze- ciwstawić,

S. A. G.

Koszczki

rekonwalescentem

W stanie zdrowia Koszackiego z dnia na dzień następuje popra- wa. Ranny wchodzi powoli w stan rekonwalescencji.

Akcja tajnej emigracji

Koloniści niemieccy wracają do Niemiec

DZIAŁOWO (Kor. wł.). Coraz bardziej mnożą się wypadki nielegal- nego przekraczania granicy przez ko- lonistów niemieckich z Polski do Niemiec. Ostatnio nawet straż granic- nym przytrzymała w pasie granicz- nym całą rodzinę niemieckich koloni- stów pochodzących z Wołynia, którzy sprzedawszy swój majątek z pienięd- mi pobranymi za ziemię chcieli niele- galnie udać się do „Vaterlandu”. Obec- nie znowu przytrzymało na tym sa- mym odcinku 5 mężczyzn i 1 kobietę z dzieckiem, usiłujących przekroczyć granicę polsko - niemiecką. Po doko- naniu rewizji okazało się, że są oni również kolonistami z czasów zabor- czych zamieszkałymi na Wołyniu, gdzie teraz sprzedali swój majątek i udać się chcieli do Niemiec. Poszlaki idą w kierunku, że prowadzona jest planowa akcja przemytu ludzi z Woły- nia do Niemiec.

nie znowu przytrzymało na tym sa- mym odcinku 5 mężczyzn i 1 kobietę z dzieckiem, usiłujących przekroczyć granicę polsko - niemiecką. Po doko- naniu rewizji okazało się, że są oni również kolonistami z czasów zabor- czych zamieszkałymi na Wołyniu, gdzie teraz sprzedali swój majątek i udać się chcieli do Niemiec. Poszlaki idą w kierunku, że prowadzona jest planowa akcja przemytu ludzi z Woły- nia do Niemiec.

W sprawie b. starosty Wąsa ogłoszono wyrok

PRZEMYŚL, 19. 10. Ogłoszono tu wyrok w sensacyjnej sprawie b. starosty Wąsa i towarzyszy. Oskarżony był starosta Piotr Wąs został skazany na 6 miesięcy więzie- nia, które darowano mu z mocy anne- stii. Dr. Ign. Holzberger i Aleks. Strauss uznani zostali za winnych wszystkich zarzucanych im w akcie

oskarżenia przestępstw, przyczem sąd skazał dr. Holzbergera na dwa lata więzienia i pozbawienie praw obywa- telskich na 1. 5, a oskarżonego Straus- sa na dwa i pół roku więzienia z pozbawieniem praw również na lat 5. Dalsi oskarżeni: Jan Romanow i Józef Si- wiec skazani zostali na kary po 6 mie- sięcy więzienia darowanej im z mocy amnestii.

Po zajściach w Mejszagołe Żydzi interweniują skutecznie

Żydzi z Mejszagoły przystali do wojewody wileńskiego L. Bociańskiego delegację, która przedstawiła, że dotąd w Mejszagołe było idealne współzycie ludności chrześcijańskiej z żydowską, które zakłócił przyjezd-

id agitatorzy z Wilna. Zaraz po tym odmówiono rezwole- nia na wiece Stronnictwa Narodo- wego w Mejszagołe i Michaliskach ze względu na bezpieczeństwo pu- bliczne. (ma)